Nr. 136 | Kraków, środa 26 czerwca 1918. | Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Nowa sytuacya nad Piavą.

Gabinet przejściowy w Austryi. — Kühlmann o Polsce i warunkach pokojowych Niemiec. — Zamach centrali pasz na Galicyę.

Dr Kühlmann regestruje politykę zagraniczną.

Z wielką mową o sprawach zagranicznych wystąpił dr Kuehlmann w parlamencie niemieckim przy drugiem czytaniu budżetu, a mianowicie rozdziałów: kancelarya państwa i urząd spraw zagranicznych.

Bałkan i Kaukaz.

Całą politykę wschodnią, na której wycisnęły swoje znamię Niemcy, przedstawił dr Kuehlmann idyllicznie i wzorowo.

Skomplementował gorąco Bułgaryę, następnie Turcyę; o pewnych drażliwościach, jak **niezałatwiona sprawa Dobrudży północnej** wyraził się tak, że przy likwidacyi tak potężnej walki pojawiają się kwestye, interesujące w wysokim stopniu dwa państwa: tu należy kwestya Dobrudży, kwestya regulacyi granic nad Maricą. To powiedzenie wyjaśnia ostatecznie, że Niemcy nie przyznały dotąd całej Dobrudży Bułgarom, ażeby mieć **zastaw w interesie Turcyi**, żądającej przesunięcia granic turecko-bułgarskich nad Maricą (pod Adryanopolem). Na zawodzie z Dobrudżą runął gabinet Radosławowa, co świadczy, że zawód ten odczuto w Bułgaryi dotkliwie.

Wspomniał też dr Kuehlmann, że takie kwestye istnieją i na Kaukazie; nie wymienił ich nazazie bliżej, ale **cieplej wspomniał o powstaniu państwa gruzińskiego.**

Otóż niedawne wieści doniosły były, iż Gruzya wydzieliła się w odrębną republikę z obszerniejszej republiki zakaukaskiej, że utworzyła rząd pod prezydencyą Ramiszwilego i z udziałem byłego posła do Dumy mienszewika Czchenkelego — że pierwsze skrzypce dzierżą tam **mienszewicy-Gruzini**, że bolszewizm ma jeszcze silną przystań w okolicach Baku i Groznego, że nowy rząd koalicyjny oddać się miał pod protekcyę Niemiec i pragnie, ażeby przyznany Turcyi w Brześciu Litewskim **port Batum został mimo to przyłączony do republiki gruzińskiej.**

Ziemie nadbałtyckie i Litwa.

Przerzuciwszy się na północ wspomniał dr Kuehlmann o Finlandyi i przyjaźni białych z Niemcami, a potem przeszedł do ziem nadbałtyckich.

Pokój brzeski wydzielając tylko Kurlandyę i Litwę z państwa rosyjskiego rozerwał był ziemie nadbałtyckie. Stworzyło to nadzwyczaj uciążliwą sytuacyę... Dla ludności łotewskiej przedstawiało takie rozczłonkowanie „trudną do zniesienia perspektywę“.

A zatem dla „dobra“ Łotyszów trzeba było dążyć do zaokrąglenia Kurlandyi; nie można było przytem porwać historycznych więzi, łączących ziemie nadbałtyckie... Ale obok tych zdań powiedział p. Kuehlmann i mniej deklamacyjne: iż na tych ziemiach są Niemcy — wprawdzie w małym odsetku, lecz mają przewagę majątku i narwyknienie do reprezentowania władzy.

Dr Kuehlmann zaręczył, że w przyjaznem porozumieniu załatwi sprawę tych ziem z delegacyą rosyjską, która zjedzie do Berlina.

Rozumie się, że delegacya będzie zmuszona wkońcu uznać stan, któremu zapobiedz nie może, a jeżeli zaprotestuje, to może to tylko uczynić platonicznie.

Dr Kuehlmann dał również w formie trochę zawoalowanej wyraz, iż Kurlandya i Litwa zostały już wcielone do Rzeszy.

Na to zwracaliśmy uwagę, gdy sprawy tych dwu krajów zostały przekazane przedstawicielowi ministerstwa spraw wewn., Falkenhausenowi (na miejsce Keyserlingka, komisarza z ramienia min. spraw zagr.).

Kuehlmann zaznaczył, że nie będzie się rozwodził nad przyszłem ukształtowaniem się Kurlandyi i Litwy, gdyż kwestye te **potrącają o sprawy resortu wewnętrznego.**

Znalazło to — mówił — wyraz w tem, iż przy urzędzie spraw wewnętrznych naznaczony został odrębny komisarz cesarski, któremu „jako specyalne zadanie przydzielono zajęcie się temi organizatorskiemi zadaniami przyszłości“.

Kwestya polska.

O Polsce nie powiedział nic konkretnego — wskazał na **wielkie trudności i na związek nierozerwalny** między sprawą polską a pogłębieniem przymierza z Austro-Węgrami.

Ustęp ten powtórzymy za wied. Biur. kor.:

„Jeżeli zwracam się do kwestyi polskiej — powiedział dr Kuehlmann — to ukształtowanie przyszłego losu Polski, odkąd mam zaszczyt stać na czele urzędu spraw zagranicznych, tworzy przedmiot szczegółowych rokowań, głównie z Austro-Węgrami, a także przy naszych rokowaniach, zarówno w wielkiej głównej kwaterze, jak i w Berlinie przyszły rozwój kwestyi polskiej, która jest równocześnie najważniejszą dla przyszłego ułożenia się stosunków między Niemcami a Austro-Węgrami, tworzył przedmiot szczegółowej wzajemnej wymiany zdań. Nie tylko w samej kwestyi tkwią wielkie trudności.

Prawie nierozłączalny związek między tą kwestyą, a rozwiązaniem spraw gospodarczych między Austro-Węgrami a Niemcami, nie pozwolił dotąd na dojście do ostatecznego rezultatu. Sądzę jednak, że mogę wyrazić silną nadzieję, iż w czas, to znaczy jeszcze przed ogólnemi rokowaniami pokojowemi w Europie, usilnym staraniom mężów stanu uda się w tej kwestyi znaleść rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich (?) stron.

Cele pokojowe Niemiec.

O pokojowych celach Niemiec wyraził się tak: Chcemy na świecie dla niemieckiego narodu (a to odnosi się i do sprzymierzeńców) wewnątrz granic, które nam **dzieje wytknęły**, żyć bezpieczni, wolni, silni, niezależni. Chcemy władzy poza morzami, odpowiadającej naszej wielkości, bogactwu i naszym uzdolnieniom kolonialnym. Chcemy módz na wolnem morzu ponieść nasz handel, naszą komunikacyę we wszystkie świata strony. To pokrótce, to wszechzrozumiałe, w grubszych zarysach cele, w których spełnienie tworzy dla Niemiec konieczność życiową.

Miałem zaszczyt przy jednem z poprzednich przemówień wskazać, że bezwarunkowa **nienaruszalność terytoryum Niemiec** i ich sprzymierzeńców tworzy niezbędną przesłankę dla podjęcia wszelkich dyskursów pokojowych.

Rozpatrujemy Belgię, jako **jedno z zagadnień** w ogólnym kompleksie zagadnień, musimy jednak odmówić złożenia w kwestyi belgijskiej, że tak powiem, oświadczenia o dokonaniu orzeczenia“...

To bowiem — dorzucił — wiązałoby niepotrzebnie Niemcy wobec przeciwników.

Dr Kuehlmann w całym tym ustępie milczeniem osłonił sprawy litewskie, bałtyckie, wszelkie nowe aneksye i przyłączenia, podkreślając, że Niemcy chcą tylko **konsumować dawne granice** i dawne nabytki... O Belgii wyraził się zagadkowo...

Mowa ta w paru miejscach oklaskiwana, jak notuje oficyalne sprawozdanie, przez centrum i lewicę niemiała ani jednego oklasku prawicy.

Była popisem obliczonym na uszy Europy, więc nie mogła być tak bezwzględnie aneksyonistyczna, jakby to junkrom dogadzało.

Po dymisyi gabinetu dra Seidlera.

Gabinet przejściowy. — Zwołanie Izby 2 lipca?

Chwilowo nie da się jeszcze nic pewnego powiedzieć o dalszym rozwoju przesilenia.

W obozie Koła polskiego sądzą, że monarcha odda narazie rządy w ręce **gabinetu przejściowego**, którego zadaniem będzie umożliwienie załatwienia konieczności państwowych w czasie krótkiej sesyi letniej — wczoraj nawet wymieniano już, jako termin zwołania parlamentu, dzień 2 albo 4 lipca — a następnie przygotowanie sesyi jesiennej parlamentu.

Na onegdajszej Radzie ministrów, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, wszyscy niemal ministrowie oświadczyli się bardzo stanowczo za zwołaniem parlamentu i przeciw paragr. 14. Obok innych powstała taka kombinacya, że ewentualnie pozostanie może cały gabinet, a **nastąpi zmiana tylko co do osoby premiera.** Wymieniano już nawet obecnego ministra kolei bar. Banhansa, jako prezydenta tego gabinetu, który miałby mieć charakter prowizoryczny.

Pewien odłam narodowców niemieckich uporczywie trwa przy zapatrywaniu, że dr Seidler nadal musi pozostać premierem i że przyjęcie jego dymisyi oznaczałoby dla Niemców tak zw. „casus belli“. Motywują oni to tem, że ustąpienie gabinetu, który wydał rozporządzenia o okręgach w Czechach pod presyą żądania większości słowiańskiej, **byłoby dotkliwą klęską dla Niemców, na którą Niemcy musieliby odpowiedzieć przejściem do opozycyi.**

Dymisya Wekerlego?

Jak do „Loc. Anz." z Budapesztu donoszą, rząd dr Wekerlego poda się do dymisyi, na następcę jest upatrzony podobno hr. Tisza.

Budapeszt, 25 czerwca.

Połączenie telefoniczne Wiednia z Budapesztem jest dzisiaj przerwane. Z wiadomości, jakie z Budapesztu nadeszły wynika, że utworzona tam Rada robotnicza proklamowała żądania: usunięcia żandarmeryi z zakładów przemysłowych, podwyższenia płac, ustąpienie obecnego gabinetu i utworzenia rządu, któryby przeprowadził reformę wyborczą i rozpoczął rokowania pokojowe.

Tramwaje elektryczne kursują w mieście pod nadzorem policyi.

Akcya robotników wiedeńskich.

Kto płaci dodatki dla robotników?

Wczoraj podaliśmy tymczasowe wyniki akcyi robotników wiedeńskich. Otrzymali oni — jak wiemy — tygodniowe dodatki po 14 do 16 koron i oprócz tego 6 koron na każdą osobę w rodzinie, znajdującą się na utrzymaniu robotnika.

Dziś czytamy w tej sprawie odezwę przemysłowców wiedeńskich, w której oświadczają, że te dodatki, przeznaczone tylko na czas 4-tygodniowego prowizoryum,

wprawdzie będą wypłacane przez przedsiębiorców, lecz w całości będą im przez państwo zwrócone.

Albowiem przedsiębiorcy oświadczyli, że tylko pod tym warunkiem są w stanie wypłacić zasiłki.

Słowem, przedsiębiorcy — mimo wyjątkową powagę chwili i pewną presyę rządu — nie zechcieli ze swych obecnych kolosalnych zysków udzielić nawet owych mikroskopijnych dodatków. Kazali tedy rządowi płacić. Ten zaś skąd weźmie pieniędzy? albo z podatków, albo z nowych edycyj papierków, czyli że z kieszeni samej pracującej ludności.

Błędne koło.

Mieszkania na kartki?

Ograniczenie rozmiaru mieszkań w drodze przymusowej.

Takie hasło rzuca w prawicowo-socyalistycznej niemieckiej „Internationale Korrespondenz" niejaki Laufkoetter, obszernie te motywując. Dziś, gdy mieszkań zaczyna braknąć tak samo, jak braknie środków spożywczych, niewiadomo dlaczegoby się nie miało

przystąpić do wydawania mieszkań na kartki?

Dziś warstwy uboższe są zmuszone do zamieszkiwania „lokalów" ciasnych, niewygodnych i niezdrowych, podczas gdy wszelkiego rodzaju lichwiarze rozpierają się w olbrzymich gmachach, w pięknych i licznych pokojach.

Co będzie dalej? Czy rzeczywiście koniec wojny odrazu zaradzi złemu? Nawet jeśli państwo, kraje i gminy ze swej strony będą budowały mieszkania, może ich jednak nie wystarczyć. — Brak materyałów budowlanych, konieczność reparacyi budynków istniejących i t. d. nie pozwolą na szybkie zaradzenie złemu.

Cóż więc czynić.

Pierwszym krokiem powinno być

wydanie zakazu budowania domów luksusowych dopóki istnieje istotny brak mieszkań. Cóż bowiem może być bardziej ohydnego, niż widok pięknych domów wszelakich lichwiarzy, wznoszących się obok strasznej biedy wyrobnika?

Bolszewicy wydali niedawno, jak wiadomo, ustawę, w myśl której wszystkie większe mieszkania zostają oddane rządowi, a ten przeznacza je dla rodzin bezdomnych. **Ten krok bolszewików — powiada autor — zasługuje na naśladowanie.**

Czy można wierzyć niemieckim sprawozdawcom wojennym?

O prawdziwość doniesień i opisów walk na Zachodzie.

W sejmie Rzeszy niemieckiej na posiedzeniu w dniu 11 b. m. postępowy poseł Haas oświadczył:

„Wysypuje się nas ogrom krzyków sprawozdawców wojennych, którzy przyrządzają swą sałatę wyłącznie z doniesień Naczelnego Dowództwa armii.

Żołnierze nasi z frontów piszą, że nonsensa, produkowane przez korespondentów wojennych pism, są wprost nie do zniesienia.

Jakkolwiek oprowadza się ich tylko po spokojnych odcinkach frontu,

opisują oni często ogień huraganowy, jakby rzeczywiście go kiedykolwiek widzieli lub słyszeli zbliska.

Sprawozdawcy wojenni na zachodzie złożyli w prasie niemieckiej wspólny protest przeciw oświadczeniu posła Haasego. Przyznają w nim jednak, że głównie opierają się na urzędowych doniesieniach, oraz opowiadaniach wojskowych, wracających z frontu.

Jak śmie Słowianka leczyć się we Franzensbadzie!?

Przeciwko pani Kramarzowej.

„Franzensbader Tageblatt" zaatakował gwałtownie zarząd kąpielowy we Franzensbadzie za to,

iż dotąd nie wydalił z zakładu przebywającej tam na kuracyi chorej pani Kramarzowej, żony znanego czeskiego polityka.

Pismo to twierdzi, że Francensbad leży na ziemi niemieckiej, gdzie nie powinno być miejsca dla majętnych żon „zdrajców stanu" w Austryi.

Nie powinno się w takich wypadkach bałamucić frazesami o ludzkości i t. p.

Jest dużo ubogich Niemców, którzyby chętnie do Franzensbadu wyjechali, tymczasem zaś p. Kramarzowa leczy się w zakładzie „niemieckim" (może „austryackim?" przyp. Red.) po to, aby później podżegać Czechów przeciwko aspiracyom narodu niemieckiego.

Napaść tę, którą podajemy prawie dosłownie, przedrukowały wszystkie pisma wszechniemieckie.

Lekarze czescy we Franzensbadzie zaprotestowali przeciwko temu niebywałemu napadowi wściekłości.

Z ostatniej chwili.

Telegram Buriana.

Polska Agencya prasowa podaje telegram, jaki minister spraw zagranicznych hr. Burian, wysłał z okazyi otwarcia Rady stanu do prezydenta polskich ministrów dra Steczkowskiego. Brzmi on:

„Początek sesyi Rady stanu jest nowym krokiem ku budowie państwa polskiego, które, jak to Wasza Ekscelencya wie, mimo wszelkich trudności, wynikających z różnorodnych stosunków czasu, staram się popierać wedle wszelkich sił. Tuszę napewno, że równocześnie z pracami Rady stanu, zmierzającemi do wewnętrznej budowy oswobodzonego państwa polskiego, będzie stworzoną, dzięki rokowaniom, toczącym się między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem, podstawa, na której naród polski będzie mógł sam rozstrzygnąć o przyszłości Polski w sposób, gwarantujący wielkość i pomyślność Polski".

Możliwość odrębnego pokoju z Francyą?

Ostatni ruch pokojowy w prasie niemieckiej zdążał całkiem jasno do wykazania istniejącej możliwości zawarcia odrębnego pokoju... z Francyą.

Ostatni numer „Berl. Tagblt." umieszcza artykuł p. T. Wolffa, który rozpatruje korzyści, jakieby wynikały z ewentualnego zawarcia pokoju odrębnego z Francyą i dochodzi do przekonania, że pokój taki

nie prowadziłby do celu,

owszem, byłby dla Niemiec bardzo niedogodny, gdyż dałby Anglii i Stanom Zjednoczonym możność użycia sił ściągniętych z kontyngentu w rozmaitych przedsięwzięciach, godzących w najżywotniejsze interesa niemieckiego bytu.

Niemcy bowiem nie oglądaliby już nigdy swych straconych kolonii.

Doszła dziś via „Vorwaerts" nieco opóźniona wiadomość o oświadczeniu Brantinga w sprawie pokoju. Branting stwierdził, że

polepszenie się sytuacyi wojennej koalicyi

może być wzięte pod uwagę przy rozpatrywaniu możliwości bliskiego pokoju.

Sukcesy Czecho-Słowaków w Rosyi.

Jak donoszą z Helsingforsu, potwierdza się wiadomość, że 40.000 Czecho-Słowaków przybyło do Władywostoku i pozbawiło władzy tamtejszych urzędników sowietu. W rozmaitych częściach miasta przyszło do zaciętych walk. Z Moskwy donoszą, że także w południowej Rosyi brygady czesko-słowackie pokonały bolszewików. Kilka batalionów czeskich zajęło Stawropol. Czecho-Słowacy zawładnęli też dwoma pancernikami.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 25 czerwca.

Krakowski konsum robotniczy — Długa 10. Ze względu na przypadające w sobotę święto, sprzedaż odbędzie się w piątek, dnia 28 b. m.

Transport węgla. Tow. Żegluga Polska podaje do wiadomości interesowanych, że nadszedł dalszy transport węgla Wisłą do rozsprzedaży za asygnatami Magistratu po cenie maksymalnej.

Z ruchu robotniczego w Podgórzu. Badanie lekarskie dzieci do półkolonii w Podgórzu odbędzie się w sobotę dn. 29 b. m. o godz. 4 po południu w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11.

Posiedzenie komitetu politycznego w Podgórzu odbędzie się we środę dn. 3 lipca o godz. 7 wieczór.

Posiedzenie zarządu i rady nadzorczej konsumu „Naprzód" w Podgórzu odbędzie się we czwartek dn. 4 lipca o godz. 7 wieczór.

Z osobliwości państwowo-ukraińskich. Odeskie „Wilne Żyttja" przytacza następujący dokument urzędowy:

„Do pp. dyrektorów departamentu kontrolnych. Uprzejmie proszę pp. dyrektorów w wypadkach zwracania się do mnie z raportami pisemnymi lub przedstawienia mi do przejrzenia projektów — dawać mi je **napisane po rosyjsku.** To uwolni mnie od **zbędnego „tracenia czasu".** Pod tym osobliwym dokumentem w niezawisłem państwie ukraińskiem — podpis: Kontrolor państwowy Afanasjew.

„Ostatnie spodnie". Omawiając katastrofę odzieżową w Niemczech pisze berlińska „Taegliche Rundschau" w artykule wstępnym, który ma znamienny tytuł „Letzte Hose" (Ostatnie spodnie). Rozporządzenie rządowe w sprawie odzieży możnaby wogóle uzupełnić. Jedynie jako pobieżny pomysł proponujemy n. p.: Każdy Niemiec płci męskiej poniżej lat 16 niech od 13 maja do 15 września przyodziewa się tylko w listek figowy, którego mu dostarczy Urząd dla dostawy papieru za kwitem po taniej cenie. I każdy Niemiec ponad 55 lat niech się położy do łóżka na okres, który nie ma przekraczać półtora roku po zawarciu pokoju.

Uchwały Koła polskiego a podział Galicyi.

(Koresp. „Naprzodu").

Wiedeń, 23 czerwca.

Ażeby ocenić należycie znaczenie polityczne rezolucyi, uchwalonej przez Koło polskie, po dwudniowych obradach, trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze jej charakter kompromisowy.

Uchwała z 23 czerwca jest wypadkową dążności z jednej strony grup bezwzględnie ugodowych (konserwatystów i demokratów), z drugiej strony — ludowców.

Galicyjscy ugodowcy utożsamiają w zupełności interes austryacki z polskim; następnie pragną zawrzeć sojusz z Niemcami austryackimi przeciw Czechom i poł. Słowianom za cenę poparcia przez Niemców rozwiązania austro-polskiego i niepodzielności Galicyi. Ludowcy zachowują rezerwę na punkcie pierwszym, przed miesiącem zaś oświadczyli się za współdziałaniem ze stronnictwami słowiańskiemi.

Jeżeli porówna się wczorajszą rezolucyę z uchwałą krakowską komisyi parlamentarnej Koła z 10 b. m., wypada stwierdzić bardzo znaczny sukces ugodowców i zupełną rejteradę ludowców.

W Krakowie zupełnie nie sprecyzowano stosunku Polaków do państwa, ani też nie oświadczono się za tzw. koniecznościami państwowemi. Wczoraj Koło oświadczyło uroczyście, że utrzymanie i wzmocnienie monarchii leży w interesie narodu polskiego i że Koło jest gotowe uchwalić państwu wszystko, co jest potrzebne do utrzymania i obrony jego egzystencyi.

Co więcej, Koło nie stawia żadnych warunków rzeczowych dla uchwalenia konieczności państwowych. Jedynym jego kategorycznym postulatem jest ustąpienie dra Seidlera ze względu na jego pakt z Ukraińcami.

Koło polskie jdnak bynajmniej nie stawia, jako koniecznego warunku zaniechania opozycyi, ażeby przyszły rząd zerwał układ z Rusinami i stanął na gruncie niepodzielności Galicyi. Tymczasem w tem leży samo sedno kwestyi. Osoba p. Seidlera może być dla Polaków całkiem obojętna. — Interesuje ich tylko reprezentowana przez niego polityka.

W ubiegłym tygodniu rozmaite rewelacye rzuciły na tę politykę całkiem nowe światło. Wbrew bałamutnym informacyom „Czasu" okazuje się, że umowa dotycząca podziału Galicyi ma charakter międzynarodowy.

Mianowicie równocześnie z konwencyą dodatkową do pokoju brzeskiego z 9 lutego, na mocy której Ukraińska Republika Ludowa zgodziła się na ewentualną rektyfikacyę granicy polsko-ukraińskiej, wyznaczonej w traktacie z 9 lutego, Austro-Węgry zobowiązały się w zamian za to dokonać podziału Galicyi. Tranzakcya ta jako dotycząca wewnętrznych spraw Austryi nie mogła się dokonać bez zgody dra Seidlera. Ten ostatni imieniem rządu austryackiego przyjął do wiadomości i podjął się ją przeprowadzić w pewnym ściśle określonym terminie, który podobno niebawem upływa.

Okazuje się stąd, że sprawa przedstawia się dla Polaków nieskończenie gorzej, niż dotychczas przypuszczano. Pretensye ukraińskie opierają się nie na umowie pomiędzy rządem państwa a jego poddanymi, która mogłaby być obalona jednostronnie przez suwerenną władzę państwową, lecz na akcie międzynarodowym, nie mogącym uledz zmianie bez zgody wszystkich kontrahentów.

Wynika stąd, że obalenie dra Seidlera nie może samo w niczem zmienić sytuacyi na korzyść Polaków.

Zobowiązanie do podziału Galicyi dr Seidler wziął na siebie nie jako p. Seidler, lecz jako austryacki prezydent ministrów; będzie ono ciążyć na wszelkim jego następcy tak długo, jak długo będzie w mocy traktat z Ukrainą.

Wprawdzie istnieje jeszcze możliwość korzystnego dla Polaków zwrotu, albowiem traktat z Ukrainą nie został ratyfikowany. Atoli pokój w Brześciu Austro-Węgry zawarły wspólnie z Niemcami i na podstawie uprzedniego wzajemnego porozumienia.

Niemcy, jak to niedawno oświadczył oficyalnie sekretarz stanu Kuehlmann, obstają bezwzględnie przy wykonaniu w całości traktatu brzeskiego. — Ostatnio jeszcze „Norddeutsche Allgemeine Ztg.", organ oficyalny kanclerza Rzeszy, zaznaczyła z naciskiem, że przy rozwiązaniu kwestyi polskiej interesy Ukrainy muszą być w całości uwzględnione. Odmowa ratyfikacyi pokoju brzeskiego ze strony Austro-Węgier wystawiłaby poważnie na szwank ich stosunek do przemożnego sprzymierzeńca. Czy Austro-Węgry zdobędą się na taką energię wobec Niemiec, wydaje się więcej niż wątpliwem.

W każdym razie było najelementarniejszym obowiązkiem narodowym Koła polskiego uczynić swoi stosunek do rządu i państwa zależnym przedewszystkiem od zupełnego i formalnego przekreślenia układu z Ukrainą w sprawie podziału Galicyi.

Koło obowiązku tego nie spełniło, natomiast dało upust swemu „patryotycznemu temperamentowi" w piorunującej filipice przeciw Seidlerowi, którego rola w sprawie tej była drugorzędna i którego ustąpienie nie może jeszcze zapobiedz oderwaniu Galicyi wschodniej.

Na punkcie więc stosunku do państwa i rządu ugodowcy w Kole odnieśli zupełny tryumf. — Również o ile chodzi o sojusz parlamentarny z Niemcami austryackimi, uchwała Koła wypadła po ich myśli. Koło oświadczyło gotowość wejścia w pertraktacye ze stronnictwami, skłonnemi do utworzenia większości. Jakie to są stronnictwa, nie powiedziano wyraźnie w rezolucyi ze względu na ludowców, których przywódcy wszak niedawno w Pradze lali wodę na miecze z Czechami. Z obecnej sytuacyi politycznej jednak wynika, że przy utworzeniu większości w Izbie posłów mogą w grę wchodzić tylko stronnictwa niemieckie.

Wczorajsze uchwały Koła oznaczają zupełny odwrót maskowany niezręcznie gwałtowną kanonadą przeciw dr Seidlerowi.

Mimo to stronnictwa niemieckie są z Koła bardzo niezadowolone. Prasa wiedeńska z całkiem świadomą złą wolą identyfikuje wczorajszą rezolucyę z uchwałą komisyi parlamentarnej z 10-go i mówi o zerwaniu rokowań z Niemcami.

Niemieccy narodowcy uważają dalsze pozostanie gabinetu, który zainaugurował walkę przeciw Czechom i poł. Słowianom, jako kwestyę „prestige'u" i mają ochotę podtrzymywać go za wszelką cenę.

Genialni taktycy z Koła polskiego liczyli na to, że przez obalenie Seidlera będą mogli zamydlić oczy własnemu społeczeństwu i odwrócić jego uwagę od nowego ugodowego kursu, poświęcającego najżywotniejsze interesy narodowe.

Rachuby te mogą jednak zawieść. Przymierze z Niemcami tak upragnione przez konserwatystów i demokratów jest wskutek uporu Niemców zupełnie zakwestyonowane. Krążą wprawdzie pogłoski, że dymisya Seidlera będzie przyjęta i że będzie utworzony całkiem niepolityczny gabinet pod przewodnictwem szefa sekcyi Riedla, który przy poparciu Koła przeprowadzi konieczności państwowe, atoli nie mają one za sobą wielkiego prawdopodobieństwa. Pozostanie Seidlera będzie w każdym razie równoznaczne z otwartym kursem absolutystycznym. Chwilowo mogło się zdawać, że strejk, wywołany redukcyą chleba do połowy zapobiegnie powrotowi rządów a la Stuergkh. Jednak ruch robotniczy został zażegnany głównie dzięki wpływowi niemieckiej socyalnej demokracyi, temsamem zaś dr Seidlerowi spadła z głowy najcięższa troska, która mogła hamować jego autokratyczne zapędy. Jednak pomimo usilnych zabiegów, celem utrzymania Seidlera decyzya miarodajna korony nie da się przewidzieć.

Wobec kapitulacyi Koła pod względem rzeczowym sprawa pozostania czy wystąpienia Seidlera traci przeważną część swego znaczenia dla sprawy polskiej.

Z frontów bojowych.

Front we Włoszech.

Siedm dni posuwał się atak austryacki we Włoszech. Siedm dni przeszło w gorących i ciężkich zmaganiach się tak w północnej części przełomowego odcinka, gdzie uchwycony przez Włochów moment niespodzianki nie pozwolił rozwinąć się atakującym dywizyom, jak i na zachodnim brzegu P i a v e, gdzie atak austro-węgierskich wojsk zdołał opanować i blok górzysty M o n t e l l o, panujący daleko nad wschodnim brzegiem rzeki i rozległe tereny lagun między kanałem F o s s a t a a zachodnim ramieniem delty P i a v e.

Komunikat austryacki.

Położenie powstałe skutkiem powodzi i niepogody spowodowało nas do opróżnienia Montello i kilku odcinków stanowisk, wywalczonych na prawym brzegu Piawy. Rozkaz dotyczący wydany już przed czterema dniami przeprowadzono mimo trudności połączonych z przeprawą na drugi brzeg w taki sposób, że poruszenia nasze pozostały zupełnie niespostrzeżone przez nieprzyjaciela. Kilka z opróżnionych już linii było wczoraj celem ognia nieprzyjacielskiej artyleryi, który miejscami wzmógł się do napięcia ognia huraganowego. Także piechota ruszyła do ataku na rowy przez nas opróżnione. Powstrzymał ją ogień naszych dalekonośnych bateryi

Szef sztabu generalnego.

* * *

Komunikat niemiecki.

Położenie jest niezmienione. Nad Ancre i nad Avre była czynność bojowa przez dzień wzmożona. Wieczorem ożywiła się ona także na innych odcinkach frontu. W nocy była ożywioną czynność wywiadowcza. Na zachód od Badonviller wtargnęły wojska atakowa do rowów amerykańsko-francuskich i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty, przyczem wzięły 40 jeńców.

Porucznik Udet zwyciężył w walce powietrznej po raz 31 i 32. Nadporucznik Göhring po raz 20 i 21.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Zamach centrali pasz na Galicyę!

Brak paszy w kraju a fantastyczne kontyngenty Centrali.

Wskutek długotrwałej posuchy, mrozów z początkiem czerwca i z powodu przyczyn wojennych, jak zniszczenie pól i łąk, braku nawozów, nasienia, narzędzi, ludzi i koni do pracy, a tem samem ogromnego zmniejszenia się uprawy zboża, koniczyn i traw pastewnych,

zapowiada się tegoroczny zbiór paszy bardzo kiepsko.

co zresztą potwierdzają wszyscy rolnicy. Grozi krajowi naszemu pod tym względem, podobnie jak pod względem zboża, poważna klęska, prawie **że katastrofa.**

Jednak Centrala pasz (oddział Urzędu żywnościowego w Wiedniu) mimo klęski żywiołowej, jaka nam grozi z powodu posuchy i wojny,

wyznaczyła dla Galicyi na r. 1918—19 horendalny „kontyngent pasz", t. j. tę ilość siana i słomy, którą Galicya ma oddać rządowi z tegorocznej produkcyi.

Wyznaczyła go

na podstawie statystyki upraw i zbiorów w latach przedwojennych!

Według tej statystyki „historycznej", którą w dodatku sfałszowano (jak to jeszcze dalej wykażemy), wyliczyła sobie centrala pasz, że Galicya z tegorocznych zbiorów, po zaspokojeniu potrzeb producentów, będzie mogła i musiała oddać prze-

szło 5 i pół miliona cetn. metr. paszy, t. j. siana 3.900.000 q, a słomy 1,673.000 q.

Natomiast kompetentne w tym względzie czynniki naszego kraju twierdzą i dowodzą, że Galicyi będzie miała w tym roku po pokryciu potrzeb producentów

najwyżej około 2 miliony q paszy do zbytu.

Jest więc absolutnie niemożliwą rzeczą, by Galicya mogła w tym roku oddać rządowi tę ilość paszy, której Urząd żywnościowy od niej żąda na podstawie mylnych i fałszywych obliczeń — i miarodajne czynniki nasze, jak namiestnictwo, ministerstwo Galicyi, posłowie powinni

zaprotestować jak najenergiczniej przeciwko temu nowemu zamachowi wiedeńskiej centrali pasz na nasz kraj

i udowodnić rządowi cyframi konkretnemi, opartemi na faktach i znajomości stosunków naszych, że Galicya żądanej ilości w tym roku nie wyprodukuje, a temsamm oddać jej nie będzie mogła.

Ze stosunków w zaborze pruskim.

Z mowy Korfantego w parlamencie niemieckim.

Poseł Korfanty przemawiał 19 b. m. w dyskusyi nad etatem ministetrstwa spraw wewnętrznych w sposób następujący: „Stosunki cenzury i stanu oblężenia, które nam Polakom ciężko dają się we znaki, mimo wszelkich zażaleń, są coraz gorsze. Sejm Rzeszy powinien już raz wreszcie zrobić wobec rządu użytek ze swoich parlamentarnych środków.

Państwo jest podzielone na szereg satrapii,

w których komenderujący generałowie kwestye, od dziesiątków lat najgruntowniej zbadane i przesądzone, rozstrzygają na mocy swej wszechwiedzy po dyktatorsku, grożąc za byle co rocznem więzieniem, a czynią to wszystko po myśli partyi konserwatywnej i „ojczystej“. Posiadamy tylko pozorny rząd. W Gliwicach opierał się kandydat centrowy na partyi „ojczystej“ i dlatego wielu wyborców centrowych wołało głosować raczej na mnie.

O nadużywaniu kazalnicy i ordynarnych wyzwiskach

niechcę tu mówić; przedstawiłem to księciu biskupowi. Mnie odmawiano sal, a komenderujący generał w Wrocławiu zakazał nam zgromadzeń pod gołem niebem i w stodołach. — Zostałem nawet przez żandarma wydalony z sąsiedniego powiatu. Wedle zarządzenia sekretarza stanu spraw zewnętrznych, ulotne pisma wyborcze nie podlegają cenzurze prezencyjnej, nam jednak gliwicka policya skonfiskowała pewne pisemko ulotne. Wszelkie zażalenia i odwołania moje nie odniosły skutku, a kanclerz odpowiedział, że skierował je do władz wojskowych. Także przyznawanie się do niekompetencyi jest hiszpańską ścianą dla rządzenia się i

„widzimisię“ zastępczych komend,

za którą kryją się cywilne władze. Ludność wiejską, rzekomo z powodu niedostatecznych dostaw,

zasypuje się karami i rujnuje rekwizycyą bydła, które otrzymuje następnie nauczyciel lub urzędnik niemiecki.

To wszystko woła o pomstę do nieba. Ale zato na karcie restauracyjnej w pewnym górnośląskim mieście widzi się siedm potraw mięsnych. Cały „dzień niemiecki“ w Bydgoszczy był jedną wielką hecą antypolską, skierowaną zarazem przeciwko reformie wyborczej i rządowi.

Z miasta i z kraju.

Zakończenie sezonu w teatrach miejkich. Od 1 lipca począwszy zaczyna się sezon operowy, poprzedzony w tym roku kilkunastu przedstawieniami operetki pod kierunkiem reżysera A. Lalewicza.

Z bezpieczeństwem w mieście coraz gorzej. W sobotę wieczorem około godz. 10 żołnierz stojący na posterunku na moście kolejowym nad ulicą Kopernika dał kilka strzałów karabinowych w kierunku kliniki wewnętrznej, przed którą właśnie stało kilku żołnierzy. Na szczęście strzały nie raniły nikogo.

Wystawa ekspresyonistów w Krakowie. Towarzystwo ekspresyonistów polskich (formistów) urządza w tych dniach wystawę dzieł swoich członków w salach „Towarzystwa Sztuk pięknych. — W wystawie biorą udział także moderniści poznańscy. Uroczystość wernisażu odbędzie się w salach Pałacu Sztuki (plac Szczepański) w sobotę dnia 29 b. m.

W sprawie paszportów obcopoddanych. Ministerstwo spraw wewn. podaje do wiadomości, że osoby przybywające do Austro-Węgier z zagranicy winne posiadać paszporty, zaopatrzone w wizy c. i k. konsulatów. Zaś paszporty, wystawione w Austro-Węgrzech przez zastępców obcych państw, powinny być wizowane przez władze polityczne, względnie policyjne w miejscu chwilowego pobytu posiadacza paszportu.

Moratoryum dla Galicyi i Bukowiny. Dzisiaj ma ukazać się w Dzienniku ustaw i rozporządzeń i w „Wiener Zeitung“ rozporządzenie całego gabinetu, przedłużające z pewnemi zmianami dotychczasowe moratoryum w Galicyi i na Bukowinie o pół **roku, to znaczy do końca bieżącego roku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Fyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).